

# Szanowni Państwo

## Profesorowie, Doktorzy i Doktoranci!



Na łamach kwartalnika „Szkło i Ceramika” publikowane są artykuły naukowe tematycznie związane z zagadnieniami odnoszącymi się do szkła i ceramiki w zakresie nauk ścisłych, a także humanistycznych.

Kwartalnik „Szkło i Ceramika” znajduje się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych MNiSW pod numerem 201195.

**Od grudnia 2021 r. za publikację w kwartalniku „Szkło i Ceramika” autor otrzymuje 20 punktów w ocenie MNiSW.**

Każdy opublikowany artykuł naukowy jest recenzowany.

ZACHĘCAMY PAŃSTWA DO NADSYŁANIA SWOICH PUBLIKACJI.

Kontakt do redakcji: [sekretarz@szklo-ceramika.pl](mailto:sekretarz@szklo-ceramika.pl)

Szczegółowe wytyczne dotyczące tekstów naukowych znajdują się na stronie [www.szklo-ceramika.pl](http://www.szklo-ceramika.pl) w zakładce „Dla autorów”.



## Kieliszek – historia na jednej nodze

dr Adam Włodarczyk

### Słowa kluczowe

kieliszek, nodus, Murano, kyx, szkła dmuchane do formy, diatret, szkło leśne, Angelo Barovier, filigran, Georges Ravenscroft, Huta Naliboki, szkło prasowane, Joseph Riedel, Zbigniew Horbowy, toasty, szkło ołowiowe

### Keywords

glass, nodus, Murano, kilix, mould blown glass, diatret, forest glass, Angelo Barovier, filigree, Georges Ravenscroft, Huta Naliboki, pressed glass, Joseph Riedel, Zbigniew Horbowy, toasts, lead glass

### Streszczenie

Kieliszek jest przedmiotem, który dziś wydaje nam się codziennym, lecz wystarczy chwila refleksji, by zdać sobie sprawę, że na współczesnych stołach gości nadal z powodu szczególnych okazji. Tym bardziej w dawnych dziejach był przedmiotem wyjątkowym, zarezerwowanym tylko dla wąskiej grupy i dla wyłącznie podniosłych chwil. Kielich, puchar, czy kieliszek, w swojej historii zawsze stał wysoko w hierarchii na swojej jednej nodze. Był symbolem władzy, dostatku, boskości, dominacji, by ostatecznie trafić na każdy stół. Jego historia jest nieprzeciętna i dotyka zaskakujących obszarów od spisków, intryg, filozofii, po badania naukowe i sztukę.

### Summary

#### A glass – a story on one leg

The glass is an object that today seems to us everyday, but just a moment of reflection is enough to realize that on modern tables guests still because of special occasions. All the more in ancient history it was a unique object, reserved only for a narrow group and for exclusively exalted occasions. The glass, the cup, or the cup, in its history always stood high in the hierarchy on its one foot. It was a symbol of power, wealth, divinity, dominance to finally end up on every table. Its history is unparalleled and touches surprising areas from conspiracies, intrigue, philosophy to scientific research and art.

Łączą nas relacje, dzięki nim od tysięcy lat tworzymy związki, rodziny, społeczeństwa oraz narody. To co sprzyja ich budowaniu, to potrzeba towarzystwa – plemienności, przynależności do grupy. Solidaryzujemy się w obliczu wielkich tragedii lub radości. Oba tym okolicznościom towarzyszy wzniosłość i celebrowanie. Ludzkość od zarania lubuje się w świętowaniu i rytuałach. Najlepszą okazją do zacieśniania więzi jest wspólne biesiadowanie, których nieodłącznym elementem było spo-

żywanie różnorodnych napojów, także alkoholowych. Dlatego niemymi świadkami wielu historycznych wydarzeń były naczynia stołowe służące do wznoszenia toastów. Ich forma zmieniała się przez stulecia; nie zawsze były dobrze znanym nam kieliszkiem, nie zawsze też były wykonane ze szkła. Niezmiennie jednak kryły w sobie pewną moc, ucieleśniały potęgę, symbolizowały status, stanowiły obiekt kultu lub pożądania, stawały się przyczyną skandali, wojen czy były wyznacznikiem sukcesu.

Genezę powstania kieliszka należy wiązać bezpośrednio z rozwojem kultury picia wina w Europie. Uprawa winorośli rozwinęła się na terenach obecnej Grecji już w epoce żelaza<sup>1</sup>. Sprzyjające warunki klimatyczne tego regionu dawały doskonałe zbiory, dzięki czemu greckie wino było niezwykle cenione. Równocześnie wino mieszane z wodą było najczęściej wybieranym trunkiem ówczesnych Greków. Nie był to wybór podyktowany wyłącznie walorami smakowymi, lecz także zdrowotnymi. Rozwój starożytnych miast powodował zagęszczenie populacji na względnie niewielkim obszarze, co powodowało duże problemy z utrzymaniem czystości i higieny w domach i na ulicach. Z tego powodu spożywanie wody ze studni miejskich bywało nieraz ryzykowne. Dlatego picie wina, które było efektem maceracji winogron i poddane naturalnej konserwacji przez rozwój drożdży wydawało się bardziej bezpieczne dla zdrowia. Istotny wydaje się także wpływ wina na nastrój, przez obecność alkoholu. Efekt upojenia przy większym spożyciu był powodem rozluźniania obyczajów, ułatwiał nawiązywanie relacji, rozwiązywał języki, pomagał także w rytuałach.

Ucztovanie w starożytności było kluczowym elementem kulturotwórczym. Grecy organizowali sympozjony<sup>2</sup> – wspólne picie wina, mające miejsce po głównym posiłku, zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn. To właśnie w trakcie tych spotkań, pozwalano sobie na swobodne zachowanie, spożywano dużą ilość wina, które służba rozlewała do charakterystycznych czarek na stopie, zaopatrzonych w dwa boczne uchwyty tzw. kyllix<sup>3</sup>, protoplasty późniejszych pucharów i kieliszków. Ich kształt pomagał w stabilnym pochwycie naczynia, zapobiegał przewróceniu go na stół, potrąceniu przez upojonych biesiadników. Ponadto uniesienie czarki ponad powierzchnię stołu dawało więcej przestrzeni dla mis i talerzy z potrawami. Kylixy wykonywano z ceramiki szklawionej w stylu czerwono- lub czarnofiguralnej, a motywami chętnie stosowanymi w dekoracjach były sceny mitologiczne, natomiast wewnętrzną część naczynia często zdobiły śmiałe sceny erotyczne<sup>4</sup>, które ujawniały się na dnie dopiero po wypiciu wina. Budziły one rozbawienie i sprzyjały podgrzewaniu atmosfery napięcia erotycznego, które prowadziło w ostateczności do orgii i libacji.

Natomiast ceramiczne kielichy o pięknej dekoracji traktowano jako cenne obiekty artystyczne. Z poszanowania dla piękna przedmiotu narodził się wówczas zwyczaj obdarowywania sportowców pamiątkowymi pucharami, jako nagrodą za wysiłek i sukcesy. Tradycja ta przetrwała do dziś, gdy honorujemy zwycięskich sportowców okazałymi pucharami ze szkła ołowiowego.

Nie należy jednak wyciągać fałszywych wniosków, że Grecy nie znali szkła. Odkrycia archeologiczne świadczą, że technika obróbki szkła była znana już Etruskom i Egipcjanom od IV tysiąclecia p.n.e.<sup>5</sup>. Początkowo produkcja ta obejmowała technikę kształtowania niewielkich koralików i flakonów przez nawijanie nici na rdzeń wykonany z piasku, gliny i słomy<sup>6</sup>. Technika ta jednak była bardzo kosztowna i narzucała spore ograniczenia w możliwościach realizacji naczyń, stąd ograniczono się w większości przypadków do produkcji niewielkich flakonów na olejki eteryczne. Luksusowe kielichy starożytnych Egipcjan wykonywane były niekiedy z fajansu lecz prawie nigdy ze szkła. Wraz z ewolucją technologii produkcji szkła w epoce hellenistycznej, potrafiąco już odlewać szkła w kamiennych lub gipsowych formach<sup>7</sup>. Realizowano jednak w tej technice przede wszystkim niewielkie czarki, kubki<sup>8</sup> i naczynia o konicznym kształcie, których używano w rytuałach lub jako kosztownych podarunków. Bardzo ciekawym przykładem szkieł tego rodzaju są dwuwarstwowe misy i czarki ozdobione dekoracją rytowaną w płatkach złota zatopionych między warstwami szkła. Technika znana jest obecnie pod nazwą „sandwich glass” (tł. szkła kanapkowe) lub „fonii d’oro” (złote tła).



Fot. 1. Kylix (kubek do picia), terakota, dekoracja czerwonofigurowa, Grecja, ok. 510 p.n.e., źr. The Metropolitan Museum of Art. (MET)



Fot. 2. Puchar Likurga, diatret wykonany ze szkła dichroicznego, pozłacana srebrna obręcz i nóżka zostały prawdopodobnie dodane pod koniec XVIII wieku. Cesarstwo Rzymskie, lata 300. n.e., źr. Wikimedia

Druga nazwa odnosi się głównie do kunsztownych portretów zamalowanych patrycjuszów pochodzących z początków naszej ery. Ich wizerunki wydrapywano rylcem w płatkach złota lub dla uzyskania subtelnych światłocieni, punktowano powierzchnię złota igłą.

Momentem rewolucyjnym było opracowanie przez Fenicjan piszczeni szklarskiej<sup>10</sup> oraz rozwinięcie przez Rzymian techniki dmuchania szkła metodą hutniczą na początku III w.<sup>11</sup> Odtąd naczynia ze szkła zaczynają gościć na stołach częściej niż dotąd, lecz minie jeszcze kilka stuleci zanim zastąpią ceramiczne kubki i miseczki. O mistrzostwie rzymskich szklarzy niech świadczy słynny *Puchar Likurga*, pochodzący z IV w.<sup>12</sup> i przechowywany w Muzeum Brytyjskim. To wyjątkowe naczynie typu *diatret* (czyli klatka) zostało wykonane z dichroicznego szkła. Oprócz misternie rzeźbionej ażurowej powierzchni ukazującej historię króla Likurga, tym co zwraca szczególną uwagę, jest wyjątkowa cecha szkła, które zmienia swój kolor pod wpływem światła. Oświetlony od zewnątrz staje się opalowy o zielonkawym zabarwieniu natomiast, gdy oświetla się go od środka, zaczyna żarzyć się na czerwono. Efekt ten uzyskuje się poprzez wytwarzanie szkła z zawiesiną nanocząsteczek złota i srebra rozproszonych w formie koloidalnego roztworu w całym materiale szklanym<sup>13</sup>.





Fot. 3. Kielich, fajans, starożytny Egipt, dynastia 22, ok. 945–712 p.n.e., źr. MET



Fot. 4. Szklana czarka do wina, szkło dmuchane i szlifowane. Cesarstwo Rzymskie, III–IV wiek n.e., źr. MET

Przypuszcza się, że zastosowanie tego efektu nie było zamierzone i prawdopodobnie zostało odkryte przez przypadkowe „zanieczyszczenie” drobno zmielonym pyłem złota i srebra.

Po upadku Cesarstwa Rzymskiego w IV wieku kunszt szklarskiego rzemiosła uległ sporej regresji<sup>14</sup>. Nie kontynuowano rozwoju technologii i powoli zapomniano o „pogańskim” rzemiośle. Choć nadal produkowano naczynia stołowe ze szkła, to jednak ich jakość znacząco spadła. Tradycje szklarskie przetrwały na Bliskim Wschodzie, gdzie technologia i sposoby zdobienia zostały przeniesione z obszaru Cesarstwa. Lecz i tam dostrzec

można było obniżenie poziomu technologicznego, jednocześnie doskonale rozwija się metoda zdobienia szkła malaturą z emalii szklanej i złocenia<sup>15</sup>, a także w pewnym stopniu szlifowanie szkła<sup>16</sup>. Z tego regionu znane są przede wszystkim kubki, czarki, misy i butle. Puchary stanowią znacznie mniejszą część wyrobów. Z tego powodu w okresie wczesnego średniowiecza dużo częściej na stołach stawiano naczynia gliniane czy metalowe, szklane natomiast stanowiły wielką rzadkość.

Kielich w tych czasach miał już swoją ugruntowaną pozycję w zupełnie innym miejscu – na ołtarzu kościołów. Kilka wieków wcześniej, wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa i ustanowieniem tej religii jako wiodącej w Cesarstwie Rzymskim w IV wieku przez cesarza Teodozjusza Wielkiego<sup>17</sup>, liturgia chrześcijańska podniosła kielich do rangi symbolu i uświęconego obiektu. Pierwsze kielichy liturgiczne były niejednokrotnie starożytnymi czarkami wykonanymi z kamieni półszlachetnych lub szkła, oprawione w bogato zdobione złotnicze obręcze ze stopą. Jednak na synodzie w Toledo w VII wieku i Soborze w Celchyth<sup>18</sup> zabroniono używania do wyrobu kielichów materiałów nieszlachetnych:

*„...mogą to być materiały trwałe i takie, które w powszechnym przekonaniu są materiałami szlachetnymi, np. z kości słoniowej lub z jakiegoś twardego drewna. Pierwszeństwo należy zawsze przyznawać tworzywom, które się łatwo nie łamią ani nie ulegają zniszczeniu. Kielich jest przeznaczony do przechowywania Krwi Pańskiej, dlatego też jego czasza musi być wykonana z takiego materiału, który nie wchłania płynów.”*

Podyktowane to było względami praktycznymi: szklane, drewniane czy kamienne kielichy łatwo było zniszczyć, a metale nieszlachetne, kamień czy drewno wchodziły w reakcję chemiczną z winem, które zostawiało ślady, wnikało w ich strukturę i mogło zmienić swój smak. Ponadto szkło było materiałem, które przez swoją przezroczystość odsłaniało ważny moment w liturgii chrześcijańskiej, jakim jest przeistoczenie wina w krew Chrystusa. Warunkiem używania kielichów z innych materiałów lub mniej szlachetnych metali było pokrycie wnętrza czary złotem. Od tego momentu, w historii nie spotkamy już nigdy szklanego kielicha mszalnego.

Lecz kielich liturgiczny utrwalił na wieki schemat wyglądu tego naczynia, który znalazł swoje odzwierciedlenie w kieliszkach stołowych. Konstrukcję zasadniczo możemy podzielić na czarę – służącą do picia napoju, *nodus*, czyli zgrubienie na środku trzonu stopy ułatwiające pochwyt w trakcie używania kielicha i trzon ze stopą, stabilizujące naczynie na stole. Odtąd szklane kielichy i puchary znikają na zawsze z ołtarzy i są obecne wyłącznie na stołach możnowładców, stając się jednym z symboli ich bogactwa oraz potęgi.

Niedoścignieni w technologii i zdobnictwie szklanych kielichów okazali się Wenecjanie, którzy już od początku średniowiecza<sup>19</sup> produkowali szkło o wyjątkowej czystości masy i zaskakującej cienkości. Mistrzem weneckich szkieł, któremu zawdzięczamy opracowanie odbarwionej masy szkła sodowego tzn. *cristallo*<sup>20</sup>, był Angelo Barovier<sup>21</sup>. Wychowany w rodzinie znanej z długiej tradycji obróbki szkła, Barovier był z pewnością jej najbardziej znanym członkiem, który jako artysta i naukowiec odegrał znaczącą rolę w łączeniu wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Umiejętności te były sekretem tamtejszych mistrzów, którego strzeżono przez setki lat. Tajemnica produkcji weneckiego szkła obowiązywała wszystkim mistrzów oraz ich rodziny. Klany szklarskie powstawały przez aranżowane małżeństwa między rodami, a dmuchaczy obowiązywał zakaz opuszczania na dłużej miejsca zamieszkania pod surowymi karami<sup>22</sup>. Było to tym łatwiejsze, że w XIII wieku produkcję szkła przeniesiono z powodu wybuchających raz po raz pożarów, na niewielką wyspę Murano, tuż opodal Wenecji.

Na przestrzeni stuleci włoscy mistrzowie dopracowali technologię odbarwiania szklanej masy tlenkiem barowym i urozmaicili techniki zdobnicze, wprowadzając do swoich wyrobów motywy mozaikowe złożone z plasterków millefiori<sup>23</sup>, kontrastowe barwne nici, skręcone ze sobą w filigran<sup>24</sup>, czy zdobienie optycznymi żeberkami. Kielichy te posiadały nakrywy służące do zabezpieczenia płynów przed zanieczyszczeniem. Nakrywy te, tak jak i trzony kielichów, były często popisem umiejętności artystycznych dmuchaczy szkła. W postaci skomplikowanych ornamentów, baśniowych stworów, smoków i roślin dawali oni świadectwo swojego kunsztu, który budził podziw i zazdrość w innych krajach. Misterne konstrukcje ze szkła można do dziś podziwiać na wielu obrazach ówczesnych malarzy, bo traktowano je jak bezcenne skarby, godne tylko bogów i królów. Szklany monopol Wenecjan gwarantował Republice stabilność gospodarczą oraz dawał niewyobrażalne bogactwo.

Cała Europa zaopatrywała się w wyroby z Murano. Siedziby możnowładców zdobiły szklane świeczniki, zwierciadła, a na stołach pyszniły się wymyślne kielichy z tamtejszych hut. Oczywiście były to obiekty niezwykle kosztowne, zatem rzadkie i zarezerwowane wyłącznie dla najzamożniejszych. Dlatego wielu europejskich władców marzyło o dorównaniu jakości włoskiego szkła, podejmując próby produkcji szklanych naczyń w zakładanych przez siebie hutach. Próby te przynosiły mizerne skutki, bo produkcja szkła w Europie po upadku Cesarstwa Rzymskiego w IV wieku<sup>25</sup> uległa regresji w porównaniu ze starożytnymi dokonaniami. Brak odpowiednich surowców pozyskiwanych z piasku Morza Śródziemnego jak i przerwanie ciągłości przepływu wiedzy z powodu zerwania kontaktów sprawiły, że średniowieczne szkło pochodzące z centralnej i północnej Europy przedstawiało wyraźnie niższy poziom od rzymskich pierwowzorów. Poszukiwano tańszych, lokalnych surowców do produkcji szkła. Odkryto, że popiół drzewny i płukany piasek rzeczny wraz z potażem dobrze nadają się do produkcji szkła, dlatego w okresie od XII wieku powstają na terenie Europy środkowej, północnej tzw. leśne huty<sup>26</sup>. Nazwa ta wywodzi się od lokalizacji w jakich wznoszono huty. By zapewnić odpowiednio czysty piasek kwarcowy i wystarczającą ilość drewna do rozpalenia pieców oraz przygotowania masy szklarskiej, huty szkła wznoszono tuż przy rzekach na brzegu lasów. Stopniowo karczowano las eksploatując zasoby drewna, a wraz z ich zużyciem, przenoszono hutę dalej wzdłuż biegu rzeki.

Wyroby z leśnych hut cechowała zielona barwa szkła wynikająca z dużej zawartości żelaza w piasku wykorzystywanym do przygotowania zestawu szklarskiego. Ponadto z powodu prymitywnych warunków pracy w przenoszonych hutach, masa była często zanieczyszczona, niejednorodna, trudna w obróbce i posiadała liczne pęcherzyki powietrza. By ukryć te niedociągnięcia, naczynia z leśnych hut pokrywano gęsto dekoracjami nakładanymi w trakcie obróbki hutniczej w formie nawijanych wokół brzościa nici szkła, przylepianych guzów, szczypanych w szklanych wstęgach „falbanek”, czy odciskanych pieczęci lub nieskomplikowanych ornamentów. Naczynia, z racji trudności technologicznych formowano z wolnej ręki w bardzo proste kształty, najczęściej rozszerzającego się cylindra, baryłki lub prostego walca, których całą ozdobą były wspomniane dekoracje. Urozmaicano ją niekiedy malaturami z opakowych emalii czy dekoracji rysowanych diamentowym rylcem<sup>27</sup>. Kształt kielicha był niezwykle rzadki w wyrobach z tego okresu, z powodu komplikacji technologicznych wynikających z potrzeby wykonania cienkiej nóżki ze stopą i przypojenia jej do czarki. Dlatego większość szkła stołowego z leśnych hut przyjmuje kształt kubka lub szklanicy z nieznacznie rozszerzonym dnem lub kielicha tzw. *remera*<sup>28</sup>, którego czarka wspierała się na dzwonowatej stopie, złożonej ze szklanej

nici lub cylindrze przyozdobionym guzami lub tzw. „malinkami”, czyli dekoracją odcisniętą w szkłe z charakterystyczną strukturą przypominającą powierzchnię owocu maliny.

Wiek XVII przynosi przełom, kiedy angielski chemik Georges Ravenscroft drogą badań i eksperymentów odbarwia szkło i poprawia jego właściwości optyczne, ale też mechaniczne, dodając do szkła sodowego tlenku ołowiu<sup>29</sup> i zaczyna produkcję szkła ołowiowego, potocznie zwanego szkłem kryształowym. Za sprawą tego odkrycia, na kolejne kilkaset lat, olbrzymią popularność zyskała technika rytowania szkła, które dzięki zawartości ołowiu łatwo poddawało się obróbce szlifierskiej i atrakcyjnie załamywało światło, dając efekt aberracji chromatycznej pod postacią tęczyowych refleksów. Dokonanie Ravenscrofta przyniosło pozytywne skutki nie tylko dla jakości szklanej zastawy, ale też w sposób pośredni światowej nauce. Efekt rozszczepienia światła stał się przełomowy, gdy Isaac Newton rozszczepiając w szklanym pryzmacie wiązkę świetlną opisał obserwacje budowy światła białego składającego się z wiązek światła o różnej długości.

Opracowanie receptury szkła ołowiowego podważyło czołową pozycję Wenecjan na rynku szkła, którą ostatecznie obalił minister dworu francuskiego Jean Baptiste Colbert<sup>30</sup>. Czynił on wytrwale starania by wykraść sekrety weneckich mistrzów i uniezależnić dwór Ludwika XIV od importu drogich wyrobów szklanych z Wenecji. Ciężką pracą, znajomościami a także dużymi sumami pieniędzy udało mu się nakłonić kilku weneckich mistrzów do wyjazdu z kraju i osiedlenia się we Francji, gdzie w 1665 roku z polecenia króla wzniesiono Manufacture royale de Glaces de Miroirs, która funkcjonuje do dziś pod nazwą Compagnie de Saint Gobain<sup>31</sup>. Istnieje nieprawdziwa anegdota, utrwalona pod koniec XVIII wieku przez przeciwników monarchii francuskiej, która mówi, że kształt kulistych, ale delikatnie spłaszczonych kieliszków do szampana był inspirowany biustem królowej



Fot. 5. Kielich z aplikacją nakładaną metodą hutniczą. Prawdopodobnie Iran, XI wiek lub początek XII wieku, źr. MET





Fot. 6. Szklany puchar z motywem orła, szkło emaliowane i złotone. Syria, I poł. XIII wieku, źr. MET



Fot. 7. Kieliszek do wina w stylu weneckim. Północna Europa, XVI wiek, źr. MET

Marii Antoniny<sup>32</sup>, co miało świadczyć o wielkiej deprawacji znie-nawidzonej królowej. Jest to raczej czarna legenda, którą później próbowano zdyskredytować także inne znane kobiety. Stanowi to jednak przykład, jak niepozorny kieliszek mógł stać się przyczyną skandalu i zniesławienia.

Francuzi w XVII wieku przejęli część przemysłu szklarskiego, lecz szybko umiejętności produkcji szkła ołowiowego o wyjątkowym blasku i czystości posiadły także inne kraje. Także w Polsce

w 1722 roku<sup>33</sup> powstały w majątku hrabiny Anny z Sanguszków Radziwiłłowej huta szkła w Urzeczcu i zwierciadlarnia w Nalibockach, produkujące dobrej jakości naczynia stołowe, flaszki oraz świeczniki i zwierciadła. Produkty z hut radziwiłłowskich nie odbiegały poziomem artystycznym ani jakością masy od szkła z innych europejskich wytwórni, bo księżna zadbała o wykwalifikowanych hutników z zachodnich krajów. Były to kielichy stylizowane na weneckie, z pustymi tralkowymi trzonami lub z nicią filigranu. Ich czasze były gęsto pokrywane dekoracją rytowaną w motywy heraldyczne, sentencje i ornamenty roślinne. Później, nadążając za modą, wyroby nalibockie nawiązywały do kielichów francuskich, niemieckich, czy angielskich. Obie huty przetrwały do połowy XIX wieku, a ich wyroby cieszyły się dużą popularnością.

Szkła tak znamienitych hut były zarezerwowane wyłącznie dla arystokratycznych stołów, przy których zrodziła się znana do dziś forma kieliszka z czarką umieszczoną na wąskiej nóżce ze stopą. Przypuszcza się, że geneza tej ikonicznej sylwetki znajduje swój początek w serii tajemniczych zatruczeń wśród francuskiej arystokracji w XVII wieku<sup>34</sup>. Dotychczas wino w kielichach było podawane biesiadnikom przez służbę tylko w czasie spożywania, a następnie naczynia odbierano natychmiast po spożyciu. Natomiast po skandalach z niewyjaśnionymi otruciami arystokratów, popularne stały się kieliszki na wąskiej nóżce, za którą służący trzymał naczynie podczas nalewania wina z dzbanka, co uniemożliwiało dyskretne dosypanie trucizny do napoju<sup>35</sup>. Ponadto ten kształt pozwalał uwydatnić piękny kolor trunku, który odtąd wynosił się ponad półmiski i pięknie migał w świetle świec.

Niezwykle popularne stały się w XVII i XVIII wieku szkła z regionu Bohemii i Karkonoszy<sup>36</sup>, gdzie już od średniowiecza rozwijał się w związku z korzystnymi warunkami, przemysł szklarski. Barokowe puchary tamtejszych mistrzów zachwycają bujną dekoracją rytowniczą, pięknymi nakrywkami, różnorodnością sposobów ukształtowania trzonów oraz czaszy, a także niezwykłą czystością masy szklanej<sup>37</sup>. Te czynniki sprawiły, że czescy mistrzowie przejęli część rynku europejskiego i zwrócili uwagę największych władców. Dzięki niedoścignionej biegłości w obróbce szkła i maestrii w jego dekorowaniu, czeskie szkła panowały w wielu zamkach i pałacach.

Znacznie mniej okazałe prezentowała się zastawa niższych klas. Przez stulecia na mieszczańskich stołach królowały naczynia ceramiczne w formie kubków, kufli i czarek. Szkło w postaci grubościennych szklanic oraz pucharów spotkać można było tylko w zamożnych domach miejskich. Najczęściej były to naczynia ofiarowywane okazjonalnie lub stanowiące małżeńską wyprawę. Używano ich tylko podczas podniosłych uroczystości. Zdarzały się też szklance karczmiane, słabej jakości, z zielonkawego szkła, z dużą ilością zanieczyszczeń, lecz nadal były to naczynia kosztowe i rzadko spotykane<sup>38</sup>. Na stołach najniższych grup społecznych – chłopstwa – szkło pojawi się dopiero w początku XX wieku, gdy masowo produkowane szkła staną się bardzo tanie i powszechnie dostępne.

Kieliszek obcy był tym stanom przez wieki, bo kultura picia wina znana była głównie szlachcie i arystokracji. W Polsce dużo chętniej pito piwo, miody pitne i gorzałki. Te alkohole spożywano w szklanicach czy kubkach, dopiero początek ubiegłego stulecia przyniósł niewielkie kieliszki do wódki z masywną nóżką i stopą. Ten okres jest także kojarzony z hucznymi balami, czy okazałymi kolacjami przy świecach wśród miejskiej socjety. To właśnie w tych kręgach już od XIX wieku, gdy po rewolucji francuskiej mieszczaństwo rośnie w siłę i zaczyna się bogacić, modne stają się spotkania towarzyskie, w trakcie których biesiada się przy suto zastawionych stołach.

Bogactwo nakrycia tych stołów budzi dziś wielkie zdziwienie. Dla każdego gościa przygotowywano wieloelementową zastawę, w skład której wchodził – oprócz kilku porcelanowych talerzy oraz zestawu sztuczków dedykowanych różnym rodzajom potraw – także okazały zbiór kieliszków. Każdy z nich przeznaczony do innego rodzaju alkoholu czy napoju, często był bardzo bogato zdobiony dekoracją rytowaną, nieraz w warstwowym szkłe, lub złoceniem czy malaturą wykonaną ze szklanej emalii. Kieliszek był równie istotny jak zawartość, jaką do niego nalewano. Ich mnogość świadczyła o wielkiej zamożności właściciela. Był chlubah gospodarzy, podziwianym klejnotem stołu. Producenci luksusowego szkła w II poł. XIX wieku prześcigali się w dekoracyjności swoich wyrobów, niekiedy ocierając się o granice dobrego smaku. Dlatego szkła tego okresu nas, współczesnych, mogą przyprawić o zawrót głowy. Jednak te unikatowe obiekty to arcydzieła sztuki szklarskiej. Cechuje je nieskazitelna jakość odbarwionego szkła otłowiego, które bogato zdobia dekoracje szlifowane głęboko w szkło, a ich urozmaiceniem jest powlekanie szkła barwną powłoką, złocenie, malowanie emaliami, inkrustowanie złotem czy platyną, a nawet elementami z porcelany<sup>39</sup>. Przepych znany dotąd tylko z pałacowych wnętrz, stał się znakiem rozpoznawczym mieszczańskich i ziemiańskich elit.

Stopniowo szkło stawało się mniej elitarne dopiero od połowy XIX wieku, gdy w 1827 roku<sup>40</sup> opatentowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki ręczną prasę do szkła, dzięki której możliwe było szybkie produkowanie naczyń metodą prasowania w formach żeliwnych. Był to moment rewolucyjny, który w późniejszych latach zaowocował powstaniem maszyn automatycznych do dmuchania tak skomplikowanych form, jak kieliszek z odciąganą nóżką, a także automatu do zdobienia szlifami czy pantograf. Choć metoda ta była wydajna, efektywna i dużo tańsza od produkcji ręcznej, to jednak przez wiele lat produkcji kieliszków prasowanych ich forma była masywna, przysadzista, a jakość wyrobów znacząco odbiegała od wyrobów hutniczych. Głównym mankamentem tych wyrobów była szorstkość faktury, którą pozostawiały metalowe formy na powierzchni szkła; zmarszczki wynikające z różnic temperatur między szkłem a metalem, a także szpecące „szwy” powstające w miejscu styku elementów wielodzielnych form do prasowania szkła.

Szkło prasowane postrzegane było jako tania alternatywa niskiej jakości dla kosztownych kieliszków hutniczych. Dlatego najczęściej trafiało na stoły najuboższych. Mimo wszystko, to właśnie dzięki zmechanizowaniu procesu produkcji szklanych naczyń kieliszki mogły trafić „pod strzechy”. By jednak tak się stało, w społeczeństwie musiało pojawić się zapotrzebowanie na tego rodzaju naczynie, a bez tradycji picia wina, nie występowała podaż na piękne kieliszki do jego konsumpcji. Oczywiście, wśród narodów, które od setek lat uprawiały winorośl: jak Francja, Grecja czy Hiszpania picie wina było powszechne, ale ludy Europy środkowej i północnej, raczej gustowały się w innego rodzaju trunkach.

Wino przybyło na ziemię polskie wraz z chrześcijaństwem<sup>41</sup>. Z powodu wykorzystania wina w liturgii rzymskokatolickiej, mnisi zaczęli zakładać pierwsze winnice, które później powstawały także na gruntach szlacheckich. Importowanie wina z południa kontynentu było kosztowne i choć klimat w naszym kraju nie zawsze sprzyjał uprawie winorośli, to od XVI wieku jego produkcja była dość popularna<sup>42</sup>.

Pomimo trwających wojen, złoty wiek polskiego wina przypadł na XVI i XVII wiek, kiedy to polscy królowie, m.in. Stefan Batory, wspierali rozwój winiarstwa, zdobywając uznanie za granicą. Wzrastała popularność trunku, który przestał być zarezerwowany jedynie dla duchowieństwa. Mieszczanie oraz niektórzy przedstawiciele polskiej szlachty zakładali własne plantacje<sup>43</sup>.

Ponadto tworzyli winnice kupieckie m.in. na Śląsku, w dolinie Odry i nad Wisłą. Szlachcice odtąd oprócz ulubionej okowity czy miodu pitnego, serwowali podczas biesiad wyśmienite wina, nierzadko z własnych upraw. Naturalnym zatem było, że zaczęły pojawiać się w pańskich kredensach nowe naczynia.



Fot. 8. Kielich (Römer) z mapą Renu. Niderlandy, początek XVII wieku, źr. MET



Fot. 9. Kielich z dekoracją Zwischengoldglass. Czechy, 1730, źr. MET





Fot. 10. Puchar do wina z pokrywą. Niderlandy, 1700–1750, źr. MET

Wiwat, kulawka, bliźniak, dublet, wilkom<sup>44</sup>, to tylko kilka nazw ówczesnych naczyń służących do picia alkoholu. Starano się, by przednie wina pić w adekwatnych do ich klasy naczyniach. Dlatego nie dziwi dziś mnogość pucharów o wyszukanych kształtach i dekoracjach w rejestrach szlacheckich majątków. Prześcigano się w wystawności zastawy, by jak najmocniej podkreślić swoją majątność i dostatek biesiady.

Mimo okresu świetności, XVI wiek przyniósł kryzys związany z otwartymi szlakami handlowymi<sup>45</sup>. To zapoczątkowało masowy import wina z innych krajów, przede wszystkim z Niemiec, Węgier, Francji i Hiszpanii. Wieki XV i XVI był też okresem charakteryzującym się wzrostem popularności piwa i wódki.

Niekorzystne okoliczności gospodarcze i klimat dla uprawy winorośli prowadziły do znacznych obniżeń plonów oraz czasami całkowitego zniszczenia plantacji. Mieszczanie, nastawieni na zysk, stopniowo rezygnowali z prowadzenia mało dochodowego interesu. Co więcej, wojny przetaczające się przez nasze terytorium w XVII wieku, a szczególnie potop szwedzki doprowadziły do zubożenia i upadku gospodarczego kraju. Polska, wyniszczona walkami zbrojnymi i najezdami, stała się krajem na tyle ubogim, że w ogromnej mierze zaprzestano uprawy winorośli<sup>46</sup>. Dawne tradycje winiarskie praktycznie straciły na znaczeniu. Z racji wysokiego kosztu produkcji czy eksportu, wino przez stulecia nie było dostępne dla ogółu społeczeństwa. Dlatego też kielichy rozpowszechnione były prawie wyłącznie wśród możnowładców.



Fot. 11. Kielich. Huta Szkła Kryształowego Naliboki, 1772, źr. Muzeum Narodowe w Warszawie

Upowszechnienie kieliszków przynosi XX wiek. Zarówno możliwości masowej, taniej i wydajnej produkcji szkła jak i zmiany społeczne i kulturowe w obszarze spożywania alkoholu i celebrowania uroczystości sprawiły, że kieliszek stał się jednym z popularnych naczyń stołowych w początku stulecia. W latach 20. na popularności przybierają koktajl bary i kluby jazzowe, gdzie chętnie spożywa się barwne drinki i mocne destylaty. Różnorodność wymyślnych wariacji trunków stała się impulsem do opracowania również bogatego asortymentu kieliszków.

Właśnie wtedy fantazja projektantów znajduje swoje odzwierciedlenie w kształtach i dekoracjach kieliszków do likierów, koktajli, brandy, koniaku, wódki, martini czy szampana.

Ich forma była jednak wynikiem kreatywności projektantów i hutników oraz panującej mody, co mogło być przyczyną zarówno zachwytów jak i problemów z powodu braku ujednoczonych wzorców pojemności i kształtów kieliszków trudno było serwować zawsze takie same ilości napojów.

Kres wątpliwościom w tej sprawie przyniósł w latach 50. XX wieku Claus Joseph Riedel, któremu zawdzięczamy obowiązującą do dziś międzynarodową standaryzację rozmiarów i kształtów kieliszków. Claus był szklarzem, przedsiębiorcą, profesorem chemii i inżynierem chemikiem, wywodzącym się z rodziny o wielopokoleniowej tradycji produkcji szkła, której historia sięga 1756 roku<sup>47</sup>. Właśnie w tym roku powstała działająca do dziś w Austrii Riedel The Wine Glass Company.

Claus Riedel był jednym z pierwszych ekspertów w dziedzinie projektowania szkła w historii, który zauważył, że smak wina uzależniony jest od kształtu kieliszka, z którego jest spożywane. Tym samym przypisuje się Riedelowi opracowanie kształtów kieliszków przeznaczonych do konkretnych odmian winorośli i wprowadzenie tych ustandaryzowanych kieliszków na rynek konsumenci. Spędził 16 lat eksperymentując z różnymi konfiguracjami szkła, dopasowując je do win z różnych regionów, pochodzenia winogron i rocznika, aby tworzyć kieliszki, które najlepiej wydobyłyby aromat i smak konkretnych win i napojów spirytusowych.

Na podstawie tych eksperymentów Riedel stworzył w 1958 roku<sup>48</sup> kieliszek Burgundy Grand Cru, opracowany w celu wzmocnienia smaków i aromatów odmian winogron Pinot Noir i Nebbiolo, w szczególności win Barolo i Barbaresco oraz win burgundzkich. To dzieło zostało po raz pierwszy wystawione na Wystawie Światowej w Brukseli, Expo 58 (The Brussels Worlds Fair), gdzie otrzymało Złoty Medal za kreatywny i uderzający design. Warty wzmianki jest fakt, że kieliszek ten został nabyty przez Museum of Modern Art w Nowym Jorku do stałej kolekcji muzeum. W 1961 roku Riedel Crystal wprowadził pierwszą pełną linię kieliszków do wina stworzoną do różnych gatunków win<sup>49</sup>. Riedel udoskonalił kieliszki przeznaczone do konkretnych odmian w 1973 roku, wprowadzając swoją najbardziej znaną kolekcję kieliszków – Sommeliers Series – pierwsze na świecie kieliszki dla sommelierów i koneserów wina. Dzięki jego staraniom kieliszek, który zna każdy z nas, stał się synonimem doskonale zaprojektowanego naczynia, zarówno pod względem estetycznym jak i funkcjonalności.

Także w naszej, rodzimej historii mamy ważny punkt w osi dziejów kieliszka. Ikoniczne, lecz dużo bardziej fantazyjne od szkielek Riedela były wyroby autorstwa i projektu Zbigniewa Horbowego, który w Polsce jest kojarzony przede wszystkim z zachwycających serii kieliszków. Profesor Horobowy, absolwent (1959<sup>50</sup>), a następnie wieloletni wykładowca, dziekan Wydziału Ceramiki i Szkła i rektor wrocławskiej ASP, w swojej wieloletniej pracy artysty i projektanta szkła spełniał się w wielu obszarach sztuki i designu. Olbrzymi dorobek obejmował rozbudowane zestawy szklanej zastawy stołowej, unikatowe naczynia dekoracyjne, realizacje monumentalnych szkielek architektonicznych czy witraży. Lecz mimo tak szerokiego portfolio, nazwisko Horbowego kojarzone jest przede wszystkim z kieliszkiem, który jak sam mawiał, jest symbolem szkła<sup>51</sup>. Wysmukłe, pełne elegancji i wyszukanych proporcji o niesamowitym wybarwieniu, kieliszki wychodzące spod ręki mistrza były dla Niego prawdziwą miłością, której oddawał się z rozkoszą w hucie Barbara w Polanicy Zdroju od lat 60. Ich niekiedy przeskalowane proporcje w połączeniu z fantazyjnymi sylwetkami sprawiały, że traktowano je nie tylko jak naczynia do codziennego użytku, lecz przede wszystkim jak unikatowe dzieła sztuki. To podejście do projektów Horbowego spowodowane było także krótkoseryjnością niektórych typów kieliszków. Dlatego pomimo wysokiej ceny, cieszyły się one olbrzymim powodzeniem, które nie słabnie do dziś. Można powiedzieć, że nikt później już nie projektował kieliszków z taką pasją i fantazją, jak Zbigniew Horbowy. Ale można uznać, że twórczość Sebastiana Pietkiewicza, który jako projektant w hucie Julia w Szklarskiej Porębie do dziś opracowuje nowe formy kieliszków, jest poniekąd kontynuacją hołdu dla kieliszka rozpoczętego przez Horbowego. Sebastian Pietkiewicz umiejętnie manewrując formą naczynia i typami dekoracji, przedstawia awangardowe spojrzenie na klasyczną sylwetkę kieliszka, szanując przy tym tradycję szklarskiej historii.

Dzięki wspólnej pracy wielu artystów, projektantów, technologów szkła, zespołów hutników możemy dziś rozkoszować się smakiem wina podanego w pięknym naczyniu, za którym kryje się bogata historia na jednej nóżce. Dlatego warto niekiedy pod-

czas wznoszenia kolejnych toastów na rodzinnej uroczystości przypomnieć sobie starożytne sympozja, gdzie rodziła się europejska cywilizacja, królewskie bale, kościelne rytuały, sarmackie uczyty czy plotki o biuście francuskiej królowej, których świadkiem był ten kruchy przedmiot trzymany w naszej dłoni. Kieliszek jest wyjątkowy, bo jako jedno z niewielu naczyń, stanowi symbol – uosobienie szkła. Żaden inny materiał nie znajduje natychmiastowego odzwierciedlenia w obrazie, jak szkło w kieliszku, będąc też jego synonimem. ■



Fot. 12. Kielich ze szkła prasowanego imitujący kamień. Challinor, Taylor and Company, 1890, USA, źr. MET



Fot. 13. Remery ze szkła warstwowego. Niemcy, XIX lub XX wiek, źr. Wikimedia





**Fot. 14. Kieliszki, projekt Zbigniew Horbowy, zbiory Ośrodka Dokumentacji Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu**

- <sup>1</sup> A. Góralczyk, *Vitis vini fera sylvestris i vitis vinifera sativa. Udomowienie i upowszechnienie się uprawy winorośli w starym świecie na podstawie badań archeologicznych i paleobotanicznych*, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, folia praehistorica posnaniensis t. XXI – 2016, Instytut Archeologii, UAM Poznań.
- <sup>2</sup> Słownik Języka Polskiego PWN, hasło: „Sympozjon”, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/sympozjon.html>
- <sup>3</sup> R. Osborne, *Archaic and Classical Greek Art*, Oxford University Press, Oxford 1998, s. 114.
- <sup>4</sup> *Ibidem*, s. 133.
- <sup>5</sup> O. Drahotova, *Szkło Europejskie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1984, s. 12.
- <sup>6</sup> *Ibidem*, s. 12.
- <sup>7</sup> *Ibidem*, s. 14.
- <sup>8</sup> *Ibidem*, s. 13.
- <sup>9</sup> *Ibidem*, s. 16.
- <sup>10</sup> *Ibidem*, s. 14.
- <sup>11</sup> *Ibidem*, s. 15.
- <sup>12</sup> H. Tait, *Five thousand years of glass*, wyd. British Museum Press, Londyn 1995, s. 92.
- <sup>13</sup> *Ibidem*, s. 94.
- <sup>14</sup> *Ibidem*, s. 97.
- <sup>15</sup> *Ibidem*, s. 131.
- <sup>16</sup> *Ibidem*, s. 119.
- <sup>17</sup> Kodeks Teodozjański, księga XVII, CTh.16.1.2pr.: <https://ancientrome.ru/ius/library/codex/theod/liber16.htm#1>
- <sup>18</sup> C.G. Herbermann, *The Catholic Encyclopedia*, tom III, The Encyclopedia Press, Nowy Jork 1913, s. 563.
- <sup>19</sup> O. Drahotova, *op. cit.*, s. 33.
- <sup>20</sup> H. Tait, *op. cit.*, s. 157.
- <sup>21</sup> *Ibidem*, s. 157
- <sup>22</sup> M. Wallis, *Dzieje zwierciadła i jego rola w różnych dziedzinach kultury*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973, s. 47.
- <sup>23</sup> H. Tait, *op. cit.*, s. 163.
- <sup>24</sup> *Ibidem*, s. 168.
- <sup>25</sup> O. Drahotova, *op. cit.*, s. 16.
- <sup>26</sup> *Ibidem*, s. 30.

- <sup>27</sup> *Ibidem*, s. 156.
- <sup>28</sup> *Ibidem*, s. 72.
- <sup>29</sup> O. Drahotova, *op. cit.*, s. 103.
- <sup>30</sup> M. Wallis, *op. cit.*, s. 46.
- <sup>31</sup> *Ibidem*, s. 48.
- <sup>32</sup> O. Z. Paredes, *Champagne Facts, Mysteries, and Curiosities*, Xlibris, Corp. (26 października 2010), s. 133.
- <sup>33</sup> Praca zbiorowa, *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław 1982, s. 139.
- <sup>34</sup> K. R. Dastoor, *The Historical Evolution and Significance of Glassware in Wine Presentation*, International Journal of Advanced Research in Science, Communication and Technology, SSN (Online) 2581-9429, s. 122.
- <sup>35</sup> J. Voidica, *La petite histoire du... verre à pied*, <https://vinfoletter.com/2021/01/24/la-petite-histoire-du-verre-a-pied/>, 21 stycznia 2021 roku.
- <sup>36</sup> O. Drahotova, *op. cit.*, s.110–113.
- <sup>37</sup> H. Tait, *op. cit.*, s. 182.
- <sup>38</sup> Praca zbiorowa, *op. cit.*, s. 73–75.
- <sup>39</sup> H. Tait, *op. cit.*, s. 188–205.
- <sup>40</sup> O. Drahotova, *op. cit.*, s. 190.
- <sup>41</sup> R. Myśliwiec, *Uprawa winorośli*, Wydawnictwo Plantpress, Kraków 2009, s. 8–9.
- <sup>42</sup> *Ibidem*, s. 9.
- <sup>43</sup> E. Wawro, *Winnice w Polsce*, Multico, Warszawa 2015, s. 10.
- <sup>44</sup> Praca zbiorowa, *op. cit.*, s. 137.
- <sup>45</sup> E. Wawro, *op. cit.*, s. 11.
- <sup>46</sup> *Ibidem*, s. 11.
- <sup>47</sup> G. Beard, *International Modern Glass*, Barrie & Jenkins, 1976, s. 214.
- <sup>48</sup> *265 Years of Riedel Glass: A Story Of 11 Generations*, <https://www.riedel.com/en-pl/blog/news/265-years-of-riedel>, aktualizacja: 19 czerwca 2022 r.
- <sup>49</sup> J.F. Shackelford, P. L. Shackelford, *The Glass of Wine, The Science, Technology, and Art of Glassware for Transporting and Enjoying Wine*, Wiley-American Ceramic Society, 2017, s. 132.
- <sup>50</sup> B. Banaś, *Zbigniew Horbowy*, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 5.
- <sup>51</sup> M. Łągiewski, *Zbigniew Horbowy 1935–2019*, Muzeum Miejskie Wrocławia, Wrocław 2019, s. 14.

## Dr Adam Włodarczyk

Artysta plastyk, witrażysta



Zdjęcie: Jerzy Piątek

Absolwent Wydziału Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu (2013). W ramach programu wymiany międzynarodowej Erasmus studiował na Wilniaus Dalies Akademia na Wydziale Malarstwa Monumentalnego (2010–2011). W 2022 roku uzyskał tytuł doktora na Wydziale Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Od 2020 prowadzi autorską pracownię witrażu w ODT Światowid we Wrocławiu. Od 2021 pracuje na macierzystej uczelni jako wykładowca.

Uczestnik wielu wystaw zbiorowych. Prowadzi wykłady i publikuje teksty popularnonaukowe dotyczące historii szkła. W swojej twórczości czerpie inspirację ze sztuki abstrakcyjnej, realizując projekty w technice witrażu klasycznego i technikach piecowych oraz projektując naczynia dekoracyjne.

[adam.wlodarczyk@gmail.com](mailto:adam.wlodarczyk@gmail.com)